

Niebezpieczne zabawy wysoko rozdętych duchowo ludzi

2 listopada 2011

Zwykle ostro przywalam „racjonalistom”, ale ponieważ przeciwieństwa są tym samym, muszę przyłożyć i adeptom „rozwoju duchowego”. Jednych i drugich ujmuję w cudzysłów, ponieważ ani „racjoniści” nie są racjonalni, ani „rozwinęci duchowo” nie są uduchowieni. Jedni i drudzy mają za to ego rozdęte do niewyobrażalnych rozmiarów. Zarówno ci od rozumu, jak i ci od serca są święcie przekonani, że wiedzą lepiej niż ciemny motłoch co jest dobre i słuszne, więc czują się upoważnieni do działania według zasady „cel uświęca środki”. Skoro Jaśnie Oświecony Rozum lub Boski Płomień Nigdy Nie Gasnącej Miłości podpowiadają im, co TRZEBA robić, wszelka opozycja musi ustąpić z drogi, a jeśli nie zejdzie z niej dobrowolnie, to zostanie zmieciona siłą.

Wszyscy wiemy, co wyprawiają kanalie, które dorwały się do władzy, ale strona przeciwna też pozwala sobie na nadużycia, czego przykładem jest Projekt Cheops, o którym pisałam poprzednio. W swojej arogancji wszyscy oni zapominają, że na świecie jest już 7 miliardów ludzi i że ta planeta nie należy do garstki ludzi, którzy samozwańczo okrzyknęli się „elitą”, lecz do wszystkich jej mieszkańców. Nikt tym „elitom” ani „przewodnikom duchowym” nie udzielił immunitetu do rządzenia ani ratowania świata. To jest nasz wspólny dom, w którym wszyscy powinni mieć jednakowe prawa, więc nikt nie może przejmować dowodzenia tylko dlatego, że czuje się lepszy i mądrzejszy od innych.

Kiedy czytam strony tych „uduchowionych” ludzi poraża mnie ich wprost niewyobrażalna pycha. Wszyscy oni są istotami z wyższych wymiarów i wszyscy przybyli tu po to, żeby zbawić naszą planetę i całą ludzkość. Ale kiedy wczytać się uważniej w ich słowa, okazuje się, że te Awatary Kosmicznej Miłości nie

widzą nic złego w tym, żeby zgładzić niemal całą ludzkość – bo przecież im i ich dzieciom musi się żyć lepiej. I oczywiście, wyszłoby to na dobre samej planecie, żeby nie musiała się męczyć i denerwować tymi ludzkimi wszami, które ją oblażyły.

Holokaust z czystej, bezwarunkowej miłości...

Piszę to, żeby Was przestrzec przed tymi, którzy zalewają Was pięknymi słowami Miłości i Wysokiej Duchowości.

Już wcześniej pisałam o tym, że zalewanie miłością ma konkretny, ale zdecydowanie niekorzystny dla ludzi cel: otwiera czakrę serca czytelnika, po to, żeby przytępić jego świadomy umysł i czujność. Umysł i serce to dwa przeciwieństwa, jeśli przemawia się do jednego, drugie zostaje wyłączone. Ludzie, którzy kierują się wyłącznie rozumem stają się bezlitośni i pozbawieni sumienia. Z kolei miłośni idealiści stają się nierozsądni i naiwni i gotowi są pójść za każdym, kto potrafi poruszyć ich emocje. Ludzie nie wiedzą o tym, że przeciwieństwa nie są przeciwieństwami, lecz dwiema, dopełniającymi się połówkami tej samej całości. Każdy, kto zadaje sobie pytanie „serce czy rozum?” niech spróbuje amputować sobie w ramach eksperymentu serce lub głowę – ciekawe, czy uda mu się przeżyć po tym „zabiegu”?

Jeśli coś brzmi zbyt pięknie, żeby mogło być prawdziwe, to na pewno nie jest prawdziwe i nie powinniśmy dawać temu wiary. Jest wielu oszustów, zarówno na planie ziemskim (pamiętacie serial „Prawdziwe przekręty” na Discovery?), jak i na planie duchowym. Dlatego musimy uważać, kiedy ktoś roztacza przed nami cudowne wizje idealnego świata, wypełnionego miłością i bezgranicznym bezpieczeństwem. Nie możemy podążać jak owce za pasterzem za każdym, kto poda się za Zbawcę Ludzkości. Nie możemy zachowywać się jak dzicy, którzy zamieniali złoto na kolorowe, szklane paciorki – ci, którzy tak robili znikli z powierzchni ziemi.

Jeśli ktoś wpada do twojego domu z krzykiem, że przybywa, żeby

cię uratować, to oczywiście pomyślisz z przerażeniem, że dom się pali. Jeśli nie sprawdzisz, co się naprawdę dzieje, „ratownicy” wyniosą cię z niego i przejmą pełną kontrolę nad twoim stanem posiadania. Dlatego nie myśl sercem, czyli emocjami, lecz odwołuj się również do rozumu. Zanim ufnie rzucisz się w ramiona ratowników, sprawdź, czy rzeczywiście coś ci grozi, bo może się okazać, że zostałeś oszukany i wyprowadzony w pole.

Nie dajmy się nabrać tym, którzy nas przekonują, że trzeba myśleć tylko głową lub tylko sercem! Trzeba kierować się zarówno rozumem, jak i uczuciami! Jeśli ktoś stara się grać na naszych emocjach czym prędzej przywołajmy na ratunek rozum, a jeśli przekonuje nas, że racjonalnie jest postąpić w określony sposób, odwołajmy się do naszych uczuć, czyli sumienia i intuicji.

Im bliżej do „ceremonii pod piramidami”, organizowanej 11 listopada przez Projekt Cheops, tym bardziej widoczne staje się miłosne zakłamanie i pycha tych, którzy ją organizują.

Mimo protestów „ratująca świat” karawana i tak przejedzie, nie zatrzymają jej wściekłe ujadania psów, protesty „zawistników” ze zmaconymi umysłami ani zaplute karły reakcji anty-Projektowej. Bo oni mają wizję, mają misję, są oświeceni, mają poparcie samego Opiekuna Ziemi i po prostu to zrobią, choćby po trupach.

Argument, że wysyłanie energii miłości stanowi gwarancję, że to nie „jaszczury” stoją za tym projektem, bo przecież one z poziomu serca nie działają jest naiwny i śmieszny. Oczywiście, że one nie kierują się sercem, ale wiedzą, że jest mnóstwo naiwnych idealistów i zwyczajnych głupców, których można wykorzystać, nabierając ich na miraż miłości. Dla nich nie stanowi różnicy, czy czerpią z ludzi energię miłości, strachu czy nienawiści. Energia to energia, dla nich wartość mają dowolne ludzkie emocje – czyli po prostu lusz.

Natomiast co do demonów, które są rzekomo po naszej, „opozycyjnej” wobec Projektu stronie, przypomnę to, co wcześniej napisałam w komentarzach. Demony (czymkolwiek są) nie są zainteresowane ludźmi, którzy powstrzymują się od działania. Wręcz przeciwnie, w ich interesie leży robienie jak największego zamieszania. Demony uwielbiają rytuały i ceremonie! Ci, którzy są bierni i niezaangażowani są nieprzydatni. Potężne turbiny napędzają demonom użyteczni idioci, którzy są pełni „dobrych chęci” i pasji działania – zarówno z serca, jak i źle pojętego rozumu. Dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane!

I nie mówcie mi, że miłość nas uratuje. To tylko nawiedzone, pseudo-duchowe gadanie. Wszystkie, najgorsze zbrodnie przeciwko ludzkości popełniane były w imię miłości. Katolicyzm jest najlepszym dowodem na to, że w imię „miłości” można torturować, palić na stosach, prześladować i mordować na wielką, globalną skalę. Dlatego nie dajmy się nabrać na gadki o miłości, co to niby nikomu krzywdy zrobić nie może.

I na zakończenie mała próbka typowej mądrości wyznawcy Projektu Cheops (demaskująca prawdziwe zamiary naszych „zbawców”):

„Ziemia nie należy do nas ludzi tylko do Boga naszego i my jesteśmy drzewcami tylko na tej planecie. A czy będziemy żyć na tej planecie po roku 2012 to zależy czy dojdzie do zabezpieczenia a jeśli nie no to odejdą istnienia ludzkie na ziemi a zastąpi nas o wiele bardziej rozwinięta cywilizacja od nas technologicznie i moralnie czy bardziej o otwartych sercach i umysłach niż nasza:) Czyli te cywilizacje z kosmosu nas zastąpią jeśli ludzie odejdą.”

Rozumiecie, kochani? Jeśli nie zainstalujecie tego zabezpieczenia, to możecie się wyprowadzać. Są inne, bardziej rozwinięte technicznie cywilizacje, które nas zastąpią.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)